Nr 344. Kraków, Środa 29 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zaprzysiężenie konstytucyi w Turcyi. — Stanowisko federacyi armeńsko-rewolucyjnej. — Emancypacya Macedonii. — Stanowisko duchowieństwa tureckiego. — Konferencya cara z Fallieresem. — Pogłoski o zamordowaniu Panicy. — Polityka zagraniczna Anglii.

Konstytucya w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Zaprzysiężenie konstytucyi.

Konstantynopol. Ogólnie mówią, że onegdaj wieczorem **sułtan złożył przysięgę na konstytucyę** w ręce Szeika ul Islam, co tenże dziś ma ogłosić. Sądzą, że to spowoduje uspokojenie.

Sułtan o konstytucyi.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Konstantynopola: W niedzielę po demonstracyach sułtan wyraził się wobec wielkiego wezyra: „Przez 30 lat byłem więźniem; dając ludowi wolność, dałem ją także i sobie“.

Zmiany w gabinecie.

Konstantynopol. Jak słychać, ministrem oświaty w miejsce Haszima paszy ma zostać Hakki pasza.

Dymisye.

Konstantynopol. Jak tureckie dzienniki donoszą, inspektor szkół wojskowych Ismail pasza, który zaprowadził system szpiegowski w szkołach, oraz jego szwagier, pułkownik i dyrektor lekarskiej szkoły wojskowej, zostali przez irade sułtana usunięci ze swych stanowisk.

Konstantynopol. Usuwanie dotychczasowych funkcyonaryuszów państwa trwa dalej. Także albańska gwardya przyboczna sułtana została rozbrojona i zastąpiona Kurdami.

Uwięzienie Isseta paszy.

Konstantynopol. O przyczynie aresztowania Isseta paszy obiega pogłoska, że projektował detronizacyę sułtana przy pomocy kilku oficerów z Yldizu. — Jak słychać, wraz z Issetem paszą uwięziono kilku oficerów straży pałacowej.

Konstantynopol. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom, jakoby uwięzienie Isseta paszy pozostawało w związku z planami detronizacyi sułtana.

Swobody konstytucyjne.

Konstantynopol. Dzienniki w artykułach wstępnych podnoszą ważność ogłoszonej wczoraj amnestyi.

Konstantynopol. Tutejsza prasa grecka, wykorzystując zniesienie cenzury, omawia sprawy macedońskie i występuje podburzająco przeciw Bułgaryi.

Konstantynopol. Prasa ogromnie się rozwija. Drukarnie są formalnie oblęgane przez roznosicieli gazet.

Konstantynopol. Prasa zakłada klub.

Przystęp do Selamliku.

Berlin. Jak donosi „Vossische Zeitung“, sułtan zniósł wszelkie ograniczenia co do przystępu do Selamliku.

Emancypacya Macedonii.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Saksonii, że austro-węgierski i rosyjski agent cywilny otrzymali **od młodotureckiego komitetu wezwanie, aby natychmiast opuścili Macedonię.**

Salonika. Z Ueskib i Skoplje donoszą, że oficerowie tamtejszego garnizonu oświadczyli oficerom żandarmeryi reformowym, iż ci stali się obecnie zbytecznymi, wobec czego radzą im, aby jak najrychlej wyjechali.

Sofia. Z Dżumaji nad granicą bułgarską donoszą, że ludność turecka wypędziła francuskich oficerów reformowych.

Konstantynopol. Wszystkie organa Porty jakoteż inne dzienniki urzędowe uważają europejską akcyę reformową dla Macedonii za rzecz ukończoną.

Sofia. Ze wszystkich miast macedońskich nadchodzą entuzyastyczne wiadomości o nowej erze powstałej w Macedonii.

Znikanie band.

Sofia. Bandy bułgarskie wracają do miast i wsi bułgarskich.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie urzędownie donoszą: Komendant III korpusu prosił o amnestyę dla członków band rozmaitych narodowości w trzech wilajetach, pod warunkiem, że wydadzą broń i wrócą do ojczyzny. Sułtan zezwolił pod temi warunkami na amnestyę.

Stanowisko federacyi armeńsko-rewolucyjnej.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Komitet wykonawczy federacyi armeńsko-rewolucyjnej uchwalił **odrzucić konstytucyę, jako niewystarczającą.** Komitet powołuje się na stanowisko, zajęte przez kongres otomański w Paryżu, domagające się ustąpienia sułtana

Ruch albański.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi, że komitety albańskie w Europie wydać mają manifest z programem albańskim. Albańczycy przypisują sobie główną zasługę w zmianie sytuacyi w Turcyi.

Frankfurt. „Frankt. Ztg.“ donosi z Belgradu: Według informacyi ze Skoplje, kierownikom ruchu z trudem tylko udało się tysiące Albańczyków podstępnie wywabić z miasta, aby ich odesłać do domu.

Manifestacye.

Konstantynopol. Na ulicach mieście ciągle panuje ruch ożywiony. Grupy manifestantów dostają się do Porty.

Konstantynopol. W mieście panuje ruch nadzwyczajnie ożywiony. Kameloci sprzedają dzienniki oraz kokardki czerwone z napisem „wolność, równość, sprawiedliwość“. Ludność nosi je na rękach i na fezach.

Konstantynopol. O ile dotąd można skonstatować, wygląd miasta jest niezmieniony. Entuzyazm ludności, głównie studentów, trwa dalej. Przez całą noc odbywały się zgromadzenia ludowe w mieście; wygłaszano mowy i wznoszono okrzyki na cześć wolności i konstytucyi, której bronić przyrzekano do ostatniej kropli krwi. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Konstantynopol. Imponującą manifestacyę urządzili onegdaj profesorzy i słuchacze wojskowej szkoły wojennej. Manifestacya trwała kilkanaście godzin. Ponieważ główny komenderujący artyleryi, generalny dyrektor szkoły wojskowej, nie chciał dopuścić do tej manifestacyi, grożąc wydaleniem studentów, dziennik „Ikdam“ ostrzega przed podobnem postępowaniem na przyszłość.

Konstantynopol. Uczniowie szkoły wojskowej chcieli wziąć udział w demonstracyach ulicznych, w których uczestniczyło także wojsko. Ponieważ zabroniono im tego, uczniowie przemocą wydostali się z gmachu szkolnego, przyczem poturbowali inspektora szkolnego, generała dywizyi Izmaila paszę.

Konstantynopol. Charakterystycznem jest ciągłe bratanie się Turków i Greków.

Konstantynopol. Przy manifestacyi urządzonej przez patryarchę, jeden z Młodoturków wygłosił mowę. Patryarchę podniesiono na rękach i ucałowano. W mowach wygłaszanych publicznie, wskazywano na rozwój ogromny Japonii i na rozpoczęte odrodzenie Chin

Konstantynopol. Ogłoszono odezwę komitetu otomańskiego, wzywającą ludność do powrotu do zwykłych zajęć.

Ateny. Z różnych miejscowości w Macedonii donoszą o radosnych manifestacyach i obchodach.

Ateny. Agencya tel. ateńska donosi: Jak ze Smyrny donoszą, odbyła się tam imponująca manifestacya z okazyi przywrócenia konstytucyi; brali w niej udział Grecy i Turcy.

Stanowisko duchowieństwa tureckiego.

Berlin. Jak donoszą z Konstantynopola, duchowieństwo tureckie wygłasza po meczetach kazania o braterstwie wszystkich ludzi i poleca chrześcijan uważać za braci.

Wrażenie w Egipcie.

Kair. Przywrócenie konstytucyi tureckiej wywołało w Egipcie ogromne wrażenie.

Londyn. „Daily News“, omawiając oświadczenie Greya w Izbie gmin, pisze, że sytuacya w Egipcie zapewne wkrótce stanie się również ciekawą, gdyż era konstytucyjna wzbudzi zapewne żywy ruch nad Nilem.

Stanowisko zagranicy.

Londyn. W Izbie gmin sekretarz Grey oświadczył, że Anglia zachowuje sympatyczne i wyczekujące stanowisko wobec wypadków w Turcyi.

Petersburg. „Birż. Wiedomosti“ omawiając zajścia w Turcyi, podnoszą, że Europa popierać powinna młodoturków w ich akcyi o zreformowanie Turcyi.

„Nowoje Wremia“ pisze, że dla Rosyi jest korzystnem, jeżeli młodoturcy staną u steru. Rosya będzie musiała zwrócić teraz baczną uwagę na Kaukaz, bo tam może się przenieść ruch rewolucyjny.

To samo podnoszą „Mosk. Wiedomosti“, proponując rozbrojenie ludności Kaukazu.

Ateny. Ag. tel. ateńska donosi: Tutejsza prasa w dalszym ciągu daje wyraz zadowoleniu z powodu zmiany konstelacyi politycznej w Turcyi i bliskiej pacyfikacyi Macedonii.

Zjazd w Rewlu.

(Telegr. „Nowej Reformy“)

Rewl. Wczoraj o godz. 1 po południu odbyło się śniadanie na pokładzie „Standardu“, a o g. 8 wiecz. obiad na pancerniku „Verite“. Odjazd okrętów francuskich odłożono do godz. 2-giej w nocy.

Rewl. Pet. ag. tel. donosi: We wczorajszym zjeździe brali udział także: ambasador Nelidow, ambasador Touchard, jakoteż francuski attachè w Petersburgu generał Moulin.

Paryż. Obiega pogłoska, że prezydent Fallieres zaproponował carowi na zjeździe w Rewlu to, co już dawniej Loubet projektował, a mianowicie, aby carowi przydzielony został jako osobisty attaché, mąż zaufania francuski, bez specyalnego tytułu dyplomatycznego

Paryż. Jako najważniejszy moment zjazdu podnosi dziennik „Verité“ jednogodzinną konferencyę między carem a prezydentem Fallieresem, odbytą bez świadków. Przedmiotem tej konferencyi była głównie kwestya macedońska i zajścia w Turcyi i Persyi.

Konferencya Izwolskiego z Pichonem.

Rewl. Ministrowie Izwolskij i Pichon odbyli wczoraj dłuższą konferencyę.

Środki ostrożności.

Paryż. Dzienniki donoszą, że przy obecnym zjeździe przedsięwzięto nadzwyczajne środki ochronne, większe, jak przy ostatnim zjeździe z królem Edwardem VII. Francuskim oficerom wolno było tylko w sprawach służbowych udać się na ląd, gdzie puszczano ich tylko za specyalną legitymacyą.

Odjazd pary carskiej.

Rewl. Para carska odjeżdża rano na „Standardzie“ na wody fińskie.

Głosy prasy.

Petersburg. Stołeczna prasa omawiając spotkanie w Rewlu, podnosi jednomyślnie pokojowe cele sojuszu francusko-rosyjskiego.

Paryż. Omawiając zjazd w Rewlu, korespondent dziennika „Le Journal“ pisze, że przykry widok sprawiło na ludzie francuskim zebranie floty rosyjskiej i francuskiej w Rewlu. — Korespondent ten był bowiem korespondentem wojny rosyjsko-japońskiej i widział dawniejszą wielką flotę rosyjską.

Paryż. „Matin“ twierdzi, że Rosya i nadal stoi na stanowisku swego projektu reform w Macedonii.

TELEGRAMY

z dnia 29 lipca.

Polityka zagraniczna Anglii.

Londyn. Sekretarz stanu Grey, wygłaszając exposé w Izbie gmin, wystąpił przeciw tym głosom prasy angielskiej i niemieckiej, które twierdzą, że celem polityki angielskiej jest izolowanie Niemiec. Wskazując, że Niemcy mają dwóch sojuszników, zaznaczył mowca, że chociaż nie sądzi, aby trójprzymierze było skierowane przeciw Anglii, to jednak podnieść należy, że umowy zawarte między Anglią, Francyą i Rosyą, znane są całemu światu, podczas gdy dotąd jeszcze nie ogłoszono postanowień trójprzymierza. W końcu ponownie zapewnił, że nie ma najmniejszego powodu do twierdzenia, jakoby celem polityki angielskiej było izolowanie Niemiec.

Wizyta cara w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie oświadczył sekretarz stanu Grey, że car nie okazał zamiaru, żeby w b r. chciał Anglię odwiedzić.

Prawo „veta“ na „conclave“.

Rzym. Nota półurzędowa Watykanu oświadcza, że papież wyraził się, iż prawo „veta“ ze strony niektórych mocarstw na „conclave“ było fałszywie interpretowane. Kardynałowie będą musieli złożyć przysięgę na nowe przepisy, które wnet będą ogłoszone.

Kongresy kościelne.

Karłowice. Wczoraj otwarto w uroczysty sposób serbski kongres kościelny.

Pogłoski o zamordowaniu Panicy.

Sofia. Krążą tutaj pogłoski, że Panica, który zamordował przywódcę band bułgarskich Sarafowa, został zamordowany.

Z Persyi.

Petersburg. „Riecz“ ogłasza interwiew z pułkownikiem Lachowem. Lachow żali się bardzo na Anglików za to, że są oni przeciwnikami brygady kozaków w Teheranie, natomiast z wielkiem uznaniem i sympatyą wyraża się o Niemcach.

Helsingfors. Gen.-gubernator zaproponował sądowemu departamentowi senatu wydanie zarządzeń celem wydania Rosyi 11 ludzi, którzy w Kurkala sporządzali bomby.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 29 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Marty, Feliksa, Olafa kr. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 08, zachód o godz. 7 min. 29; długość dnia godzin 15 min. 17.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca“.

Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Wisła przez cały dzień wczorajszy opadała i to znacznie. Także Rudawa obniżyła swój poziom, zebrawszy wody poprzednio rozlane. Park Jordana przedstawia dopiero teraz smutny widok. Boiska przemienione w kałuże, trawniki poniszczone i zamulone; dużo pracy i pieniędzy trzeba będzie włożyć, aby park doprowadzić do pierwotnego stanu. Z przeważnej ilości piwnic i suteren, w których się woda znajdowała, zdołano wczoraj ją wypompować. Suteręny przeważnie doznały poważnych uszkodzeń i przez dłuższy czas nie będą mogły być zamieszkane.

Podczas gdy u nas Wisła opada i niebezpieczeństwo powodzi minęło, Wisła pod Warszawą — jak donoszą dzienniki warszawskie — wezbrała tak silnie, że w poniedziałek wieczorem nastąpił wylew. Woda przelała się na bulwary i w ciągu 2 godzin dosięgła schodów na szkarpie zjazdu przy moście. Do zapadnięcia nocy woda zalała lewą stronę Wisły od mostu, terytorya stanowiące własność miasta między stacyą pomp wodociągowych a brzegiem Wisły, a dalej Kępę Oborską, na prawym zaś brzegu wiele pól niżej położonych, okolice Czerniakowa, Powsina i Wilanowa, gdzie woda wkroczyła do parku. Dalsze podnoszenie się wody jest przewidywane; „maximum“ spodziewają się we czwartek rano.

Lokaut i strajk stolarski, trwający już trzeci tydzień, zaczyna się zaostrzać obustronnie. Robotnicy stolarscy, odczuwając materyalnie ujemne skutki strajku, są wzburzeni i zaczynają dopuszczać się ekscesów, o czem świadczy kilka wykroczeń, między innemi fakt napadu wczoraj przed południem na pracownię stolarską p. Władysława Koska. Z drugiej strony majstrowie stolarscy oburzeni są na robotników za złamanie ugody, a twierdząc, że żądania robotników nie nadają się do przyjęcia, nie chcą ustąpić.

Obopólny stosunek zaogniła jeszcze sprawa delegatów robotników, między któremi niektórzy nie są robotnikami stolarskimi. Komitet strajkowy majstrów, któremu przewodniczy p. Władysław Meresiński, zażądał od robotników, aby wydelegowali wyłącznie swych zawodowych kolegów. Na to otrzymali majstrowie pisemną odpowiedź, że robotnicy sami mają prawo stanowić o swych delegatach.

Zanotować należy przy tej sposobności fakt, że pismo swe komitet robotniczy przysłał majstrom na niemieckim blankiecie, z napisem: „Verband der Holzarbeiter Oesterreichs-Ortsgruppe Krakau“.

W odpowiedzi na pismo robotników, wydali wczoraj majstrowie odezwę do wszystkich strajkujących robotników stolarskich, że li tylko wtedy „przystąpią do pertraktowania z robotnikami, jeśli ci jako delegatów wybiorą wyłącznie robotników stolarskich, którzy aż do wybuchu strajku pracowali, gdyż do innych delegatów majstrowie żadnego zaufania nie mają“.

Komitet strajkowy majstrów rozwinął energiczną akcyę, aby robotników zmusić do zawarcia ugody na dotychczasowych warunkach. W tym celu odniesiono się do majstrów stolarskich w całej Galicyi, oraz związków rękodzielniczych w Czechach i Wiedniu, aby nie przyjmowali robotników strajkujących z Krakowa. Dalej zawiadomił komitet majstrów stolarskich w Galicyi, że w Krakowie jest wiele pilnych robót i zaprosił ich do przybycia wraz z czeladzią i terminatorami do Krakowa, obiecując pośredniczyć w wyszukaniu pracy i oddać do dyspozycyi narzędzia stolarskie.

Wreszcie wnieśli majstrowie zażalenie do prezydenta miasta dra Leo, że urzędnicy miejskiej Kasy chorych dla robotników, płatni z funduszów zarówno majstrów, jak robotników, „narzucili się robotnikom jako dowódcy w walce cennikowej z pracodawcami“. Na dowód tego majstrowie podają fakt, że dnia 9 b. m. w godzinach urzędowych urzędnicy Kasy chorych objeżdżali wszystkie pracownie i fabryki i wyprowadzili robotników z warsztatów, namówili ich do strajku, a później jako ich delegaci prowadzili akcyę w ten sposób, że żądaniami swemi uniemożliwili porozumienie.

Dalej żalą się majstrowie, że lokal miejskiej Kasy chorych służy na miejsce agitacyi politycznej i organizowania wszelkich strajków robotniczych. Pismo żąda od magistratu, jako władzy politycznej I. instancyi, aby położył koniec tym „anormalnym stosunkom energicznemi zarządzeniami“ i spełnianiem należytego nadzoru ustawowego.

Analogiczne pismo wniesione zostało do namiestnictwa we Lwowie.

Przed dwoma dniami starszyzna wszystkich cechów krakowskich odbyła zebranie, na którem, omówiwszy sprawę strajku stolarskiego, uchwaliła, że uważa stanowisko majstrów stolarskich za słuszne i wezwała ich, aby żadnych ustępstw robotnikom nie czynili.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali Izby rękodzielniczej odbyło się zebranie wszystkich majstrów stolarskich z Krakowa i gmin podmiejskich. Przybyło kilkudziesięciu majstrów, delegat magistratu sekretarz p. Jan Nowicki, oraz grono zaproszonych gości. Zebraniu przewodniczył starszy cechu stolarzy i bednarzy p. Jan Wolny, radca miejski, który zdał obszerne sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu strajku. Zebranie po długiej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Wiśniewski, Bober Wojciech, Muranyi, Ligęza, Cendrowski, Tarczyński i inni, aprobowało stanowisko komitetu strajkowego majstrów w sprawie delegatów robotniczych i przyjęło do zatwierdzającej wiadomości wszystkie pisma komitetu i odezwy.

Dalej przewodniczący podał do wiadomości, że również wszystkie inne cechy, wykonujące roboty drzewne i budowlane, oraz związek przemysłowców budowlanych uchwalili poprzeć majstrów stolarskich.

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek, przedstawiony przez komitet, aby zgłaszających się pojedyńczo i nie należących do socyalistycznej organizacyi centralnej robotników, przyjmować do pracy za pośrednictwem komitetu strajkowego majstrów. Wniosek ten nie został przyjęty, uchwalono bowiem, aby żadnego z robotników do pracy nie przyjąć, póki ugoda nie zostanie zawarta i podpisana obustronnie.

Zebranie przeciągnęło się do godziny 10 wieczór.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj po południu opatrzyło pogotowie ratunkowe 6-letniego Karola Pryla, który przechodząc ul. Rakowicką, został przypadkiem uderzony kawałkiem drzewa, rzuconym przez służącego miejskiego. Uderzenie spowodowało u chłopca silny krwotok i omdlenie.

Oparzenie. Wczoraj wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową Antoni Gaweł, terminator piekarski, który doznał poparzeń na całem ciele. Mianowicie w chwili, gdy dorzucał drzewa do pieca, buchnął z tegoż silny płomień i dotkliwie oparzył Gawłowi głowę, szyję, twarz, ręce i nogi. Mdlejącego z bólu opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Rewizya na wycieczce. Pisma warszawskie donoszą: W ubiegłą niedzielę uniwersytet dla wszystkich za zezwoleniem władz urządził dla swoich członków i słuchaczów wycieczkę do Tarchomina, urozmaiconą muzyką, zabawami towarzyskiemi, śpiewem i pogadanką przyrodniczą. W wycieczce wzięło udział około 800 osób pod kierownictwem jednego z członków zarządu i gospodarzy. Wszystko zapowiadało się pomyślnie. Naraz około godziny 12 w południe, w chwili, gdy rozpoczęła się pogadanka przyrodnicza, zgromadzenie otoczyli kozacy i strażnicy. Zjawili się też urzędnicy ochrony i agenci policyjni, którzy wydobywszy rewolwery, nakazali spokój i strzałami zawrócili statek, odchodzący po wylądowaniu uczestników wycieczki. Wezwanie do spokoju, w tej formie uczynione, wywołało popłoch, zwłaszcza wśród kobiet, z których kilka zemdlało. Jednak kierownikom wycieczki udało się uspokoić wylęknionych. Wtedy ochrona dokonała aresztowania osób, wskazanych przez agentów i sprawdzania legitymacyj. Ostatecznie aresztowano około 16 osób, które pod eskortą przewieziono do Warszawy. Po zabraniu aresztowanych dalszy ciąg wycieczki odbył się spokojnie.

Turcy w Warszawie a konstytucya turecka. „Kuryer Warszawski“ donosi: Wśród poddanych tureckich, których liczba w Warszawie wynosi przeszło 300 osób, wieść o obwołaniu konstytucyi w Turcyi sprawiła wielkie wrażenie. W sobotę wieczorem u jednego z Turków odbyła się narada, na której oprócz współwyznawców gospodarza byli też chrześcijanie tureccy. Wynikiem narady było, że nazajutrz wyjechali dwaj delegaci do Konstantynopola, a jeden do Petersburga, do tamtejszej ambasady tureckiej.

Wielu poddanych tureckich, rozsianych po naszych miastach i po cesarstwie, w razie utrwalenia się konstytucyi, niewątpliwie powróci do Turcyi. Jednakże wielu ze starszych obywateli państwa otomańskiego, zamieszkałych tutaj, przez czarne okulary patrzy na przewrót dokonany w Turcyi, twierdząc ze smutkiem, że byli już raz świadkami czegoś podobnego i skończyło się to na przywróceniu dawnego stanu rzeczy. Większość ich z tego powodu wolała emigrować. Młodsi Turcy są jednak pełni wiary i z zapałem mówią o ruchu młodotureckim.

Zamordowanie śpiewaczki. Z Tryestu telegrafują: Aresztowany pod zarzutem zamordowania śpiewaczki b. kapitan Soedrausberg nie przyznaje się do czynu i winę zwala na innych wielbicieli zabitej. W mieszkaniu jego znaleziono jednak mnóstwo rzeczy, należących do zamordowanej, oraz stwierdzono, że klejnoty jej sprzedał kilku kupcom.

Lemoine. Z Tryestu telegrafują: Jak słychać, ma się tutaj ukrywać „wynalazca“ sztucznych dyamentów, Lemoine. W pościgu za nim przybył tu jeden z najsprytniejszych detektywów paryskich.

Za obrazę ks. Eulenburga. Z Berlina telegrafują: Redaktor pisma „Grosse Glocke“ Feliks Wolf za obrazę ks. Filipa Eulenburga skazany został na 100 marek grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Kasyno gry w Ostendzie. Z Brukseli telegrafują: Kasyno gry w Ostendzie, zwinięte przed kilku laty, zostało teraz znowu otwarte.

Cholera. Z Petersburga telegrafują: Od wybuchu epidemii cholery zachorowało w Carycynie 12 osób, zmarło 8, w Astrachanie zachorowało 13 osób, zmarło 7.

Z Petersburga telegrają: Miasto Carycyn uznano za podejrzane o epidemię cholery, a okręg doński za zagrożony cholerą.

Wylewy w Turkestanie. Z Tomska telegrafują: Z powodu wylewów w dorzeczu Amudaryi zatopionych zostało około 4500 dziesięcin pól uprawnych.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Jana Demkowa w Mielcu, Andrzeja Rosoła w Dukli, Leona Pilarza w Żywcu, Juliana Śmieszka w Andrychowie, Maryana Strohalma w Limanowej i Jana Regułę w Nowym Sączu.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 lipca.

GRAND-HOTEL: Eksc de Balthazar z Jarosławia. Hr. J. Seilern z Nicei. B. Mencer z Budapesztu. L. Fuerstenheim z Wiednia, A. Goldberg z Moskwy. X. L. Kaliski z Podlasia. Z. Fraenkel z Bielska, A. Gottlieb z Berna. K. Sokołowski z Poznania. T. Laudyn ze Lwowa.

HOTEL SASKI: E. Skuning z Londynu, M. Trnovszky F. Markiewicz z Dębicy. P. Witkowski z Wilna. K. Nowakowski z Inowrocławia. J. Skarkub z Wiednia. M. Malplal z Mysłowic. W. Juraszek z Rostowa. P. Bielawska z Warszawy, M. Głazowski ze Lwowa. M. Kmiczykiewicz z Melsztyna, W. Roman z Warszawy, S. Zembrzoski z Warszawy. W. Dziuńgowski z Petersburga, S. Lustig z Wiednia. M. Boros z Żiloma, J. Szanits z Litwy, W. Cichocki z Warszawy.

H. TOVOTE.

ZABIJ MNIE.

(Dokończenie.)

Słyszała, jak drzwi od sieni otworzyły się i napowrót zamknęły, jak służąca pomagała mu zdjąć palto. Nie mogąc już dłużej wytrzymać, wyszła do na pół ciemnego pokoju. Zanim słowo powiedzieć mogła, ujął ją za rękę, przyciągnął do siebie i pocałował w czoło; potem otworzył spiesznie drzwi od swojego gabinetu.

— Przepraszam cię, kochanie, mam bardzo pilny list do napisania. Anno, proszę być gotową; list ten trzeba będzie zaraz zanieść na pocztę. Jak się ma Kasia? Nic, nic, nie przeszkadzasz mi, zostań, proszę. Chwilkę tylko.

Już siedział przy biurku, a pióro jego biegło po papierze, ona stała na środku pokoju, przypatrując mu się ze zdumieniem. Zajęty był tylko swoim listem; na nią nawet nie spojrzał.

— Więc Kasia zdrowa? Kaszel się nie pogorszył? No to doskonale! Z wysokim szacunkiem, itd. Skończyłem. Anno, proszę, prędko na pocztę. A teraz, drogie dziecko, jestem na twoje usługi. Podobno wyszłaś dziś rano, Belling widział cię na ulicy.

Serce jej zabiło; nadeszła chwila. Lecz on zaczął jakieś bardzo długie i bardzo zawikłane opowiadanie o którymś z przyjaciół swoich, którego ona nie słuchała. Stała odurzona, nie wiedząc co począć.

Nagle zatrzymał się przed nią:

— Jesteś cokolwiek blada — czy ci co jest? Czyś cierpiąca? To przejdzie... O czemże mówiłem?

Do pokoju wpadła w podskokach Kasia i od tej chwili on już nic poza nią nie widział i nie słyszał.

Usiedli do stołu a jemu usta się nie zamykały, tak, że już na koniec wytrzymać nie mogła. Miała ochotę krzyknąć mu: „Przestań nareszcie, czy nie widzisz, nie czujesz co się ze mną dzieje, nie domyślasz się, że stało się coś niezwykłego? Czy wy mężczyźni tak jesteście zaślepieni, że nic nie widzicie, niczego się nie domyślacie?“

Niepojętem się jej to wydawało, że on winy z jej twarzy nie wyczytał. Czy więc to wszystko snem było? Więc nawet śladów łez na twarzy jej widać nie było.

Ze skruchy i żalu, jakie nią w pierwszej chwili miotały, nie pozostało nic, czuła teraz tylko nerwowy niepokój i rozdrażnienie, wywołane gadulstwem męża i jego rozpromienioną twarzą.

Piła jeden kieliszek wina po drugim aż się policzki na nowo zaróżowiły, a całą jej istotę przeniknęło błogie uczucie zupełnego bezpieczeństwa, czuła, że jakaś dziwna zachodzi w niej zmiana i nagle wydała się sobie, w porównaniu z niczego niedomyślającem się mężem, wyższą jakąś istotą. Nie, mężczyźni są stanowczo za głupi. I mimowoli uśmiechnęła się. On spostrzegł ten uśmiech, skinął jej przyjaźnie i wyciągnął do niej rękę z kieliszkiem.

— I ja, i ja — zawołało dziecko, więc trącili się z nią.

Teraz uczuła apetyt, położyła sobie na talerz kawałek pulardy; ku wielkiemu jej zdziwieniu bardzo jej smakował. Teraz już była panią położenia. Już nie była tą dobrą, zacną burżujką, co przedtem, a nawet po namyśle przyszła do przekonania, że to, co się stało, czyni ją bardziej interesującą. Przed obiadem uważała się za kobietę upadłą. Teraz zdawało się jej, że przeciwnie, dużo na tem zyskała, że stanęła wyżej, aniżeli poprzednio.

Myślała w pierwszej chwili, że to, co zrobiła, wyryło jakby piętno na jej czole, widoczne na pierwszy rzut oka i wszystko, co istniało tylko w jej wyobraźni, było bajką, taką, jaką się straszy dzieci, było niczem.

Wstała, żeby podać Kasi nożyk do owoców, a kiedy przeszła obok męża, zatrzymał ją, spojrzał jej w oczy i zapytał:

— Cóż, czy ci już lepiej?

— O tak, już teraz wszystko dobrze.

Ucieszyła się z dwuznacznika, w odpowiedzi jej zawartego.

Tak, stając za jego krzesłem, zauważyła, że kosmyk jego już siwiejących włosów zlekka się podnosił. Przygładziła go ręką i palce jej dotknęły przytem jego czoła — i nagle przyszła jej do głowy swawolna myśl; kąciki jej ust zadrgały ironicznie, aż i jego to uderzyło i spojrzał na nią z takiem zdumieniem, że aż się w głos roześmiać musiała.

— Widzę, że jesteś dziś bardzo dobrze usposobiona.

Skinęła tylko głową raz, dwa razy.

— No, to patrz!

Wyciągnął z kieszeni kilka biletów. Widzisz, że pamiętałem o tobie i kupiłem lożę na dzisiejsze przedstawienie Rejane, Wollner pójdzie z nami i zatelegrafowałem także do Ehlerta. Schylił się, żeby podnieść serwetę, nie zauważył więc, że drgnęła i odjęła ręce od jego czoła.

— Nie było go w domu, wprawdzie poprosiłem, żeby mu powiedziano, że liczymy na niego, ale zawsze lepiej, żebyś jeszcze raz do niego zatelefonowała.

Więc to ona ma do niego telefonować. — Ona, do niego! W godzinę zaledwie po... Myśl ta lotem błyskawicy przemknęła jej przez głowę. — Nic nie odpowiedziała.

— Naturalnie — jeżeli zechcesz. Ale gdybyś nie chciała, w takim razie. Zdawało mi się jednak, że lubisz jego towarzystwo.

— Tak — odrzekła — i powoli wróciła na swoje miejsce.

— Powiedz mu, żeby przyszedł wcześniej, pojedziemy razem.

— Dobrze.

I znowu popadła w zadumę, a gdy bona zabrała Kasię, a mąż jej, zapaliwszy cygaro pogrążył się w czytaniu gazety, znowu pełna nerwowego niepokoju stanęła przy oknie. Lecz teraz było to uczucie rodzącego się oburzenia i pogardy; uczucie to miotało nią z taką siłą, że miała ochotę krzyknąć mu:

— Czy doprawdy nic nie widzisz? jesteś więc ślepym? Czy nie odczuwasz, że ja się zmieniłam — że ja...

Ach! Boże mój, z jakiej racyi ona ma się o to troszczyć, kiedy on nic nie widzi, niczego się nie domyśla.

Odwróciła się. Oto leżał wyciągnięty na fotelu, z głową pochyloną na ramię, z gazetą na kolanach i spał. Spał rzeczywiście. Tak ją to dotknęło, że zbliżyła się do niego i mimowoli wyprostowała się wyniośle. Cygaro jeszcze się paliło; wyjęła mu je ostrożnie z ręki i zaczęła mu się przypatrywać z uczuciem dumnej wyższości. Litość nad nim, pogarda dla samej siebie, skrucha wszystko to uleciało wobec obrażonej dumy, że on jej tak wcale a wcale nie rozumie, że nie przeczuwając niczego, mógł tak spokojnie zasnąć nad gazetą.

Z uśmiechem tak pełnym pogardy, na jaki się zdobyć może tylko do głębi duszy obrażona kobieta, rzekła powoli, półgłosem z gryzącą ironią:

— Zabij mnie!

Wydała się sobie śmieszną, że mogła być tak egzaltowaną, tak głupią. Z dramatu, który ją napełniał strachem, zrobiła się wesoła komedya satyryczna. Jeszcze jednem boleśniejszem uśmiechniętem spojrzeniem obraziła chrapiącego męża. Potem zbliżyła się powoli do telefonu i wykrzywionemi szyderczo ustami, na których czuła jeszcze tamtego pocałunki, rzekła, jak na próbę:

— Mój mąż prosi pana uprzejmie, żeby nam pan dziś towarzyszył na przedstawienie Rejane. Mój mąż pyta się...

Odetchnęła głęboko — raz, dwa razy. Zawahała się — i z nagłem postanowieniem — wszak on sam tego chciał — trochę drżącą ręką zdjęła mikrofon z widełek, i silnym, stanowczym głosem rzekła:

— Proszę o połączenie, szesnaście dwadzieścia siedem, a po chwili:

— Czy to pan Fryc Ehlert?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 lipca. — Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 259·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—. Clary 40 zł. m. k. 152·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 111·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 187·35. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 492·—

Berlin 28 lipca. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż 28 lipca. 3-prc. Renta 95·72. Mąka —·—.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, skłep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.